

Cena 15 fr.
Prix

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
66 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (8).
Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupées)
Konto pocztowe
EDITIONS COLONIAISES
PARIS C. 87 89 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE

Quotidien des Polonais Libres.

Probierz
dobrej woli

Sprawa Zagłębia Saary jest dla Zachodnich Niemców pierwszą praktyczną sposobnością do wykazania dobrej lub złej woli przy nowym układzie stosunków ze swym wielkim sąsiadem — Francją. Jest to dla Niemców pierwsza praktyczna sposobność do udowodnienia, czy i w jakim stopniu duch europejskiej współpracy zaczyna u nich przeważać nad duchem ciasnego egoizmu i szowinizmu, czy i w jakim stopniu naród ten jest gotów do zasadniczego przestawienia się na nową płaszczyznę międzynarodowej współpracy.

Egzaminu tego Jednak Niemcy — jak dotąd — nie zdały. Wystarczy zestawiać fakty.

Po stronie niemieckiej rzucono hasło bojkotu wyborów w Zagłębiu Saary na tej podstawie, że nie wezmą w nich udziału pewne, przez rząd Saary nieuznane grupy polityczne. Nieuznanie to, jakkolwiek rozmiąta się z klasyczną zasadą demokracji, da się usprawiedliwić. Są to stronnictwa, bezwzględnie żądające ponownego wcielenia Zagłębia Saary do Niemiec. Gdyby w Zagłębiu istniały grupy polityczne, domagające się pełnego wcielenia Saary do Francji i również zostały zakazane, w Bonn niewątpliwie spotkałoby się to z dobrą przyjęciem.

Po wtóre: oficjalne nieuznanie przez rząd i parlament w Bonn wyniku wyborów w Zagłębiu. Jest to jaskrawa demonstracja polityczna, której nie byłoby, gdyby w Bonn istniało przekonanie, że wybory te przyniosą zwycięstwo żywiołom wszechniemieckim.

Dalej oświadczenie min. Kaisera w sprawie Saary. Można wprawdzie powiedzieć, że nie pokrywa się ono z polityką kanclerza ani co do treści ani co do formy, nie mniej jest faktem, że kanclerz ani słowem nie zdemontował napastliwej deklaracji swego ministra. Jest także niewątpliwym faktem, że raczej Adenauer „znajduje się w powietrzu” ze swą aprobatą europejskiej deklaracji, aniżeli Kaiser, za którym stoi opinia niemiecka.

I wreszcie ostatni przyczynek — odroczenie przez parlament w Bonn dyskusji nad ratyfikacją układów z Zachodem. Na tle całej atmosfery, panującej w Bonn, uchwała ta ma charakter demonstracji pod adresem mocarstw zachodnich: „nam się nie śpieszy”. Celem tej uchwały jest też niewątpliwie skłonienie rządu USA, któremu zależy na jak najszybszym zmontowaniu europejskiej wspólnoty obronnej, do nacisku na Francję w sprawie Saary.

Antytezą tych wszystkich manewrów jest oświadczenie min. Schumana, podkreślające, że wybory w Zagłębiu Saary nie są ani przeszkodą do podjęcia dalszych rokowań, ani niczym ostatecznym, ponieważ ludność Zagłębia będzie mogła wyrazić swobodnie swą wolę w sprawie europejskiej umowy. Można i trzeba przy tym podkreślić dużą ogledność, z jaką min. Schuman traktował atak Kaisera, ograniczając się do stwierdzenia, że nie pokrywa się on ze stanowiskiem kanclerza.

Sprawa Saary jest niewątpliwie drobnym epizodem w porównaniu z problemami takimi, jak obrona i jedność Europy. Ale właśnie takie epizody często więcej mówią, niż wszystkie „ogólne” deklaracje i zaklęcia.

M. G.

ROK I.

PARYŻ, CZWARTEK 20 LISTOPADA 1952

Nr 169

NIEMCY POKAZUJĄ ZĘBY KONFERENCJA W BIAŁYM DOMU

PARLAMENT W BONN RZUCIŁ WYZWANIE FRANCJI

ZAPEWNI UPORZĄDKOWANIE PRZEKAZANIA WŁADZY

Bonn (A.P.). — Kanclerz dr Adenauer, przemawiając w parlamencie zachodnio-niemieckim, oświadczył, że Niemcy Zachodnie nie uznają ważności wyborów 30 listopada w Zagłębiu Saary. Następnie parlament wszystkim głosami przeciw głosom komunistów powziął uchwałę, iż wybory w Saarze będą „nielegalne” i że mieszkańcy Saary nie powinni brać w nich udziału.

ODROCZENIE RATYFIKACJI

Bonn (A.P.). — Parlament w Bonn odrzucił 179 głosami przeciw 166 wnioskowi rządu o rozpoczęcie 26 bm. drugiego i trzeciego czytania ustawy, ratyfikującej

układ ogólny i układ o udziale Zach. Niemiec w europejskiej wspólnoty obronnej. Przeciw wnioskowi głosowała część posłów z koalicji rządowej.

Jakkolwiek głosowanie to jest porażką rządu, dr Adenauer nie zamierza wyciągnąć z tego faktu konsekwencji, uważając, że chodzi tu o sprawę proceduralną, nie przesądzającą samej sprawy ratyfikacji. Nie mniej niektórzy politycy niemieccy są zdania, że decyzja parlamentu niewątpliwie skomplikuje sytuację europejską i że trudno dziś przewidzieć, kiedy nastąpi ratyfikacja.

BYLI HITLEROWCY SPISKUJĄ

Duesseldorf (A.P.). — Policja niemiecka stwierdza, że siedmiu byłych hitlerowców, aresztowanych ub. niedzieli w okolicy Arnsbergu, w mieszanych było w spisek, zmierzający do obalenia rządu w Bonn.

Wśród aresztowanych znajduje się były zastępca gauleitera południowej Westfalii Vetter, w którego domu w Hagen odbywały się poufne zebrania byłych szefów SS.

AFERA KORUPCYJNA

Frankfurt (A.P.). — Władze sojusznicze i niemieckie prowadzą dochodzenia w sprawie afery korupcyjnej, związanej z budową baz obronnych w strefie francuskiej Niemiec na zachód od Renu.

Pod zarzutem nadużyć, sięgających milionów dolarów, aresztowano dwóch inżynierów amerykańskich i przeszło 30 dostawców niemieckich.

POROZUMIENIE W BERLINIE

Berlin (A.P.). — Ze źródeł urzędowych donoszą o podpisaniu amerykańsko-rosyjskiego układu

PARYŻ W ŚNIEGU

Śnieg pada prawie w całej Francji. Na wyznaczonej Velay grubość pokrywy śnieżnej osiągnęła 30-40 cm. W nocy z wtorku na środek padły gęste płatki śniegu w środkowej północnej Francji, otulając białym kożuchem pola, łąki i ogrody. W Paryżu od rana z małymi przerwami pada śnieg przy temperaturze w pobliżu 0 stopni.

Wartwa śnieżna w terenach podgórskich dochodzi do 40 cm.

Kiedy kobiety są najpiękniejsze SPIEWACZKA SUZY SOLIDOR SKARŻY FARUKA

Paryż (A.F.P.). — Znana śpiewaczka Suzy Solidor wniosła przed swego adwokata skargę o odszkodowanie w kwocie dwu i pół miliona franków przeciw byłemu królowi Farukowi. Kwota ta ma stanowić odszkodowanie za poniesione straty podczas znanych rozruchów w Kairze w dniu 25 stycznia 1952 roku.

le brakowało, by zagorzał alpinista wdart się na szczyt. Musiał wtedy odstąpić od swego zamiaru wskutek fatalnych warunków atmosferycznych i śnieży, choć do szczytu oddzielało go niecałe 200 m.

Alpinista kusił się, by osiągnąć szczyt południowy, który jest nieco niższy od północnego. Wiadomo w każdym razie, że obaj alpinisci schodzą obecnie w dół i trzeba poczekać pewien czas, zanim wiadomość ta się potwierdzi.

w sprawie nowego wytyczenia granicy strefowej, dzielącej Berlin zachodni od wschodniego.

Dotychczasowa granica strefowa była tak nieprzejrzysta, że nawet patroly wojskowe, zaopatrzone w mapy, niejednokrotnie przekraczały ją omyłkowo. Aby temu zapobiec, uzgodniono szereg drobnych poprawek w terenie.

Rozmowy na ten temat toczyły się w atmosferze wyjątkowo przyjaznej.

Waszyngton (A.P.). — Pół miliona mieszkańców Waszyngtonu zgromadziło się przed Białym Domem. Generał jechał w otwartym samochodzie i odpowiadał na owacje podnosząc rękę z tradycyjnym znakiem „V”. Następnie w Białym Domu odbyło się 15-minutowe spotkanie Trumana z Eisenhowerem bez świadków. We właściwej konferencji brali udział ze strony Eisenhowera obaj jego łącznicy Dodge i Lodge, a ze strony Trumana Acheson, sekretarz skarbu Snyder, sekretarz obrony Lovett i administrator Agencji Wzajemnego Bezpieczeństwa Harriman.

W tym czasie pani Eisenhower spędziła godzinę w szpitalu wojskowym, gdzie poddała się badaniu, po czym odwiedziła swą siostrę.

Z Białego Domu udał się gen. Eisenhower do Pentagonu, gdzie

spędził 50 minut na rozmowie, będącej — jak oświadczył — dalszym ciągiem konferencji w Białym Domu, lecz „w atmosferze bardziej wojskowej”. Z Pentagonu udał się w towarzystwie szefa łączności sztabów gen. Bradleya na lotnisko i odleciał do Nowego Jorku, gdzie nazajutrz przeprowadzić miał szereg rozmów z czołowymi politykami republikańskimi.

KOMUNIKAT BIAŁEGO DOMU
Waszyngton (A.P.). — Na temat szej konferencji w Białym Domu

oświadczył gen. Eisenhower wobec dziennikarzy: „Moi towarzysze i ja jesteśmy bardzo zadowoleni. Konferencja była nader pouczająca. Na szym ogólnym celem jest przejęcie rządów w sposób uporządkowany i uregulowany”.

Wspólny komunikat urzędowy ze spotkania stwierdza, że opracowano metody łączności i sposób wymiany informacji między rządem obecnym i przyszłym. Komunikat podkreśla, że gen. Eisenhower nie będzie ponosił odpowiedzialności za żadne decyzje, powzięte przez obecny rząd do dnia 20 stycznia, oraz, że uzgodniona współpraca będzie miała duże znaczenie dla stabilizacji kraju i pomyślnej ewolucji stosunków międzynarodowych.

Sułtan Maroka żąda niepodległości

Paryż (A.F.P.). — W przemówieniu wygłoszonym z okazji 25-lecia panowania sułtana Maroka Sidi Mohamed zasadził ułożenia na nowo stosunków między Francją a Marokiem i zastąpienia traktatu o protektoracie przez nowy układ. Sułtan sądzi, że reformy zaproponowane przez Francję nie odpowiadają zakreślonym celom. Pragnienie uzyskania pełnej suwerenności Maroka jest jednak — zdaniem sułtana — do pogodzenia z przyjaźnią francusko-marokańską, wypróbowaną w trudnych momentach wojny oraz umocnioną przez wolę współpracy w dziedzinie kulturalnej, ekonomicznej i polityki zagranicznej.

Ton przemówienia był umiarkowany i spokojny.

W kołach francuskich w Rabacie

podkreśla się, iż z przemówienia sułtana przebija uznanie dorobku Francji w Maroku. Według zdania komentatorów francuskich myślą przewodną sułtana było nie tylko odwołanie się do traktatu o protektoracie, ale odwołanie się do systemu arabskiego. Jest wątpliwe czy Maroko — oderwane od Zachodu, który ukształtował ten kraj — potrafi w ogóle istnieć.

TERROR W TUNISIE

Tunis (A.P.). — Pomiędzy miejscowościami Gabes, Djerba i Tuniszem przecięte zostały połączenia telefoniczne.

W Nefla aresztowano grupę terrorystów, którzy podpalili merostwo i wodociąg.

Sledztwo w sprawie zbrodni w Gabes, gdzie czterech żołnierzy francuski zostało zabitych, toczy się bardzo leniwie i Francuzi są bardzo niezadowoleni z długości całej procedury w stosunku do aresztowanych terrorystów. Wyroki na skazanych na śmierć nie zostały dotąd wykonane.

Prezes organizacji francuskich w Casablance wystosował ostry protest na ręce premiera Pinaya w sprawie ślamazarnego działania władz francuskich w Afryce.

NA FRONCIE W INDOCHINACH

Gwałtowne ataki komunistów

Hanoi (A.F.P.). — Pod Cham-Mong odległym o 50 km. na północny zachód od Vietri doszło do starcia komunistów z oddziałami francuskimi i samochodami pancernymi. Starcie było bardzo gwałtowne i przetrwało do wieczora. Straty francuskie wyniosły 150 zabitych. Nieprzyjacieli stracił o wiele większą liczbę zabitych i rannych. Komunistyci rzucali do natarcia oddziały z oddziałami, które z głośnym rykiem pod wpływem alkoholu rzuciły się na francuskie wozy pancerne i były się z podziwu godnym uporem.

Komunistyci stracili w czasie od 1 listopada około 4.500 ludzi. Oddziały desantowe francuskie otrzymały rozkaz wycofania się z wysuniętych pozycji, które zajęły podczas ostatnich działań zaczepnych. Komunistyci przeszli do ofensywy

Rzuciła się z wieży Eifla

4 strażników z narażeniem życia wydobyla dziewczynę

Paryż (A.F.P.). — Z pierwszego piętra wieży Eifla rzuciła się w dół 17-letnia Eveline i zawisła na stalowym obramowaniu. Wypadek spotęgował nadzorca wieży i natychmiast zaalarmował policję oraz

straż pożarną. W ciągu kilku minut przybyła straż pożarna i czterech strażaków udało się bezwzględnie na wieżę. Trudność polegała na tym, iż dziewczyna trzymała się na konstrukcji stalowej wieży ostatkiem sił i trzeba było przystąpić natychmiast do akcji bez zachowania koniecznych środków ostrożności. Cztery strażaków z narażeniem własnego życia i bez zabezpieczenia się linami zeszło w dół i zdolało dotrzeć do dziewczyny, opasać ją linami po czym powoli wciągnęli ją na pierwsze piętro, znajdujące się 60 m ponad ziemią.

Podczas wciągania Eveline straciła przytomność. Odwieziono ją na tuchmiast do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili lekkie pęknięcie i złamanie lewego przedramienia. Stan ocalonej jest bardzo ciężki. Sierżant straży pożarnej Johnes ma zamiar udać się ponownie na wieżę na miejsce, gdzie zawisła dziewczyna, bo zostawiła ona tam złoty łańcuszek, stanowiący ceną pamiątkę dla Eveline, która prosiła strażaka o odszukanie go.

Eveline była bardzo wesołą dziewczyną i bardzo zgodnie żyła z rodziną i gronem przyjaciół, którzy zabiegali o jej życie, jaka mogła być przyczyna jej desperackiego kroku.

1.500 zabitych i rannych

Hanoi (A.P.). — Dowództwo francuskie oblicza, że wojska czerwone w czasie październikowego ataku na francuską kolumnę czołgów straciły ponad 1.500 zabitych i rannych.

CORAZ TO LEPIEJ NIEMIECKI MINISTER NIE REZYGNUJE Z POZNANIA I KATOWIC

Bonn (tel. W.). — Niemiecki tygodnik „Der Spiegel” przytacza list ministra komunikacji w Bonn Seeboma do pewnej firmy wydawniczej w zach. Berlinie, która wydała mapę Niemiec i prosiła o zakup tych map celem wywiezienia ich na dworcach kolejowych.

Mapa przedstawia Niemcy w granicach z r. 1937 z tym, że na obszarze ówczesnej Polski znajduje się na mapie napis: „O czym nie możemy zapomnieć”.

Minister jednak odmówił poparcia dla berlińskiego wydawnictwa. Jego list zawiera m. i. takie zdanie: „Nie uważam, aby pod mottem „O czym nie możemy zapomnieć” należało pominąć to, co było, jest i będzie niemieckie, choćby ziemie te nie należały do państwa niemieckiego w latach 1919-1938... Jestem zdania, że mapa w tej formie, w jakiej ją wydano, nie odpowiada całkowicie naszym wysiłkom w kierunku dopomożenia wysiedlonym Niemcom także w opinii zagranicy,

ponieważ taka mapa musi wywołać wrażenie, że przez zwrot zaznaczonych na mapie ziem została zapokojona wszystkie nasze życzenia. Tymczasem nikt nie zaprzeczy, że 20-30 proc. wysiedlonych pochodzi z ziem, które w roku 1939 znajdowały się poza granicami Niemiec”.

List zaopatruje tygodnik notatką z „Minister jest rozgorączkowany, ponieważ na mapie nie włączono jako obszarów niemieckich także wschodniego Górnego Śląska i okręgu poznańskiego”.

Ślub syna b. cesarza Karola

Nicea (A.F.P.). — W merostwie Beauville odbył się ślub cywilny arcyksięcia Feliksa Habsburga z arcyksiężniczką austriacką Anną, Eugenią Arenberg. Narzeczeni przybyli 5 minut przed wyznaczonym czasem wraz z członkami najbliższej rodziny. Panna młoda ubrana była bardzo skromnie w suknię z niebieskiej tafty i miała narzutkę fuhrzaną, księżę był w granatowym garniturze.

Wśród najbliższej rodziny zajęli miejsce matka panny młodej b. cesarzowa Zyta, jego najstarszy brat arcyksiężę Otton oraz rodzeństwo: arcyksiężniczka Adela i Szałotla i księżka Robert i Rudolf

Świadkami zaś byli arcyksiężę austriacki Rudolf i księżka Ludwik Arenberg.

Salę w merostwie udekorowano kwiatami i zielenią. Po ceremonii urzędowej mer miasta złożył życzenia młodej parze, po czym młodzi udali się do fotografa. Wieczorem młoda para w otoczeniu najbliższej rodziny, wraz z gośćmi spożyła wspólnie obiad.

Następnego dnia rano odbył się ślub kościelny w kościele Sacre Coeur w Beauville. O godzinie 8 rano cesarzowa Zyta wysłuchała Mszy św. O godz. 10 odbyła się sama uroczystość ślubna. Młodych pobłogosła

wił arcybiskup Nicei, który po wygłoszeniu przemówienia i udzieleniu ślubu odczytał specjalny list Ojca św. z życzeniami dla nowożeńców.

Ślub odbywał się z zachowaniem ceremoniału obowiązującego na austriackim dworze cesarskim. Pniesta kościelna odśpiewał chór Petils Chanteurs de la Cote d'Azur, Mszę św. ślubną odprawił Msgr Julio de Magyary, biskup węgierski. W czasie niej na życzenie księżniczki Annie Eugeniil odśpiewano „Ave Maria” Gounoda. Po zakończeniu Mszy św. ślubną odprawił Msgr Julio de Magyary, biskup węgierski. W czasie niej na życzenie księżniczki Annie Eugeniil odśpiewano „Ave Maria” Gounoda. Po zakończeniu Mszy św. ślubną odprawił Msgr Julio de Magyary, biskup węgierski. W czasie niej na życzenie księżniczki Annie Eugeniil odśpiewano „Ave Maria” Gounoda. Po zakończeniu Mszy św. ślubną odprawił Msgr Julio de Magyary, biskup węgierski. W czasie niej na życzenie księżniczki Annie Eugeniil odśpiewano „Ave Maria” Gounoda.

NA DACHU ŚWIATA WYPRAWA SZWAJCARSKA DOTARŁA NA SZCZYT EVEREST?

Cencwa (A.F.P.). — Członkowie wyprawy szwajcarskiej w osobach Raymond Lambert i przewodnika indyjskiego dotarli prawie na szczyt Góry Everest o wysokości 8.800 m, czego nie osiągnął dotąd żaden alpinista.

Góra Szwajcaria przejęta jest już wiadomością i podziwia 38-letniego alpinistę, który porwał się na zdobywanie najwyższego szczytu świata, oraz oczekuje potwierdzenia tej wiadomości.

Już w maju bieżącego roku niewie-



Ostatnie słowo

Po przemówieniu sultana Maroka paryski dziennik prawniczy „L'Aurore” tak pisze:

W każdym razie są trzy punkty, w których nie ustąpimy za żadną cenę. Są to prawa i obowiązki, by w Maroku zapewnić i tak winno być ono zrozumiane.

Doceniamy formę i ton przemówienia sultana. Odnosimy się ze zrozumieniem do aluzji uczynionej przez niego na temat sukcesu odniesionego w czasie studiów uniwersyteckich przez księżniczkę — jego córkę oraz jego syna (przedstawionego jako na stępcę tronu) przy uzyskaniu dyplomu po studiach prawa publicznego. Oto hołd oddany naszemu szkolnictwu, skoro inne zostały pominięte. Jednakże przede wszystkim chodzi o sprawy istotne, a tych będziemy bronili.

Komiczne czasy

Konserwatywny dziennik londyński „Daily Telegraph” pisze o bombie wodorowej:

Jest poezyjną wiadomością, że kraj, który ma obecnie monopol na tę straszną nową broń, posłuz się nią wyłącznie dla obrony własności. Trzeba jednak przewidzieć, że Rosja sowiecka i da się także wyprodukować bombę wodorową. Jest to iluzja, że podobnie jak hitlerowcy, którzy z obawy przed odwołaniem nie użyli gazów, komunisty również nie osmiela się w przyszłości posłużyć się bombą wodorową.

A „New York Times” dodaje:

Znajdujemy się w sytuacji takiej, że przyszła wojna mogłaby dotknąć nie tylko cywilizację naszej planety. Zmierzący ku niej niebezpieczni kryzysowi naszego pokolenia, a być może wszystkich przyszłych pokoleń.

CZYTAJ CIE

I ROZPOWSZCZAJ CIE

„SŁOWO POLSKIE”

« Z ZAPARTYM ODDECHEM KRAJ CZEKA NA WASZĄ AKCJĘ »

MANDATARIUSZ OKUPOWANEGO NARODU NA POSIEDZENIU RADY POLITYCZNEJ WOŁA O JEDNOŚĆ

Londyn (kor. wł.). — Witam Was serdecznie i składam należny hołd w imieniu wszystkich tych Polaków, którzy pozostając pod jarzmem komunistycznym w nocy niepodległym a faktycznie zwołanym przez Rosję sowiecką Kraju — miłość do wolnej i niepodległej ojczyzny w swych sercach zachowali — oświadczył na posiedzeniu Rady Politycznej p. poseł oraz członek Rady Jedności Narodowej, wybitny działacz Str. Narodowego p. Józef Werner, który niedawno temu przedarł się z Kraju na Zachód.

Tak jak ojcowie i dziadkowie nasi — mówił dalej p. Werner — żyje oni jedynie niezachwianą wszelkimi klęskami wiarą, że Bóg ukochaną wolność nam powróci, jeśli sami przeskądzą w tym nie będziemy i jeśli, gdy godzina wyzwolenia wybije, będziemy umieli, solidarnie i rozumnie postępując, zdobyć się na wielki, ofiarny, a może gigantyczny wysiłek, bez którego nigdy z łaski tylko obcych żaden naród państwa swego nie odbudował.

Mandat to rzecz prosta niepisana. Nie masz dla takiego miejsca w warunkach, w których tam w Polsce uciemiężonej życie polityczne nie się znajduje. Lecz mandat do tego serdecznego powitania Was czerpie z głębokiego wewnętrznie przekonania, iż obrzyliśmy wiek naszą przetrwać, mając możność formalnego powierzenia mi go, nie zachwiałaby się na chwilę i odpowiednio zlecenie wydała.

Stwierdziwszy, że naród polski modli się o wojnę i wierzy w rychłe wyzwolenie, mówca przeszedł do sformułowania zadań Kraju i emigracji.

W obecnej fazie, naród nasz zgodnie to ocenia, dwa mamy ważne zadania do spełnienia. Jedno stoi przed narodem w Kraju, drugie przed emigracją. Naród w Kraju musi przetrwać niewolę, przetrwać duchowo i fizycznie. Nie dać zniszczyć swej cywilizacji wyrosłej przez tysiąclecie współżycia z cywilizacją Zachodu i uciec przed narodem w Kraju, nie dać zniszczyć fizycznego wytopienia. Musi ponadto wykorzystać koniunkturę dla mocnego wrośnięcia w Ziemię Odkrywaną i zagospodarowania ich dla odbudowy i budowy nowego dużego przemysłu fabrycznego.

Emigracja musi prowadzić politykę polską wobec mocarstw świata zachodniego. Tylko ona w tej dziedzinie ma swobodę ruchów i z tej swobody musi w pełni dla dobra Polski skorzystać.

wiele pozytywnego po sobie zostawił.

Kraj, patriotyczne wielkie masy chłopskie i robotnicze, liczny mimo usilnego niszczenia go w ostatnim pięcioleciu stan średni drobno-kupiecki i rzemieślniczy oraz najbardziej skrapowana, więzienna i śledzona inteligencja polska jak zawsze i wszędzie — sternik narodu, spełniając swoje bieżące zadania, oczekuje z zapartym oddechem na dalszą akcję Waszą. Panowie, które ukoronowaniem będzie — jak na to Kraj liczy — pełne zjednoczenie. Wierząc, że każde Wasze orędzie do Kraju niewspółmiernie większą siłą dać będzie się. Inne narody, nawet mocarstwa więcej z Wami liczyć się wówczas będą. Dla mniejszych sąsiadnich narodów Polska znacznie przedstawiać dużą siłą atrakcyjną bodaj potencjalnie, bo posiadając będzie związek przyszłego rządu jedności narodowej w Kraju w okresie odbudowy państwa, wykreślenia jego granic, budowania podstaw ustrojowych, gospodarczych i społecznych. Rząd jedności narodowej stworzy mocne polityczne zaplecze dla waszka.

Oto jest życzenie główne, jakie od moich i Waszych przyjaźniół z Kraju przywożę.

Trzęsienie ziemi spustoszyło Kamczatkę

Londyn (R.P.). — Jakkolwiek Sowjety zachowują absolutne milczenie na temat skutków trzęsienia ziemi, które nawiedziło Kamczatkę, ziemi, które nawiedziło Kamczatkę, skutki tego trzęsienia, najniebezpieczniejsze z tych, jakie zanotowano w ostatnich latach, muszą być katastrofalne. Tuż koło ogniska trzęsienia znajdował się Petropawłowski, nowy sowiecki ośrodek przemysłowy na Kamczatce.

Waszyngton w przededniu generalnej zmiany

(Korespondencja własna)

Po dwudziestu latach rządów rooseveltockiej ekipy demokratycznej stolica Stanów Zjednoczonych przeżywa obecnie wielki wstrząs. Głównym, jak się tu mówi, „przemysłem” Waszyngtonu jest rząd federalny, którego agendy ogromnie się rozrosły od czasu Nowego Ładu i Drugiej Wojny Światowej. Znamięta większość stolicy to pracownicy rządowi albo członkowie ich rodzin. Trudno się w niej dziwić, że z jeszcze większym napięciem niż w całym kraju śledzi się tu na miejscu wszelkie pogłoski na temat nowej ekipy republikańskiej.

20.000 PRAOWNIKÓW STRAJKI POSADY

Wiadomo jest, że natychmiast po wprowadzeniu nowego Prezydenta t. zn. po 20 stycznia 1953 roku około 20.000 czolowych urzędników obecnej Trumanowskiej administracji strajki swe posady. W sumie jest to procent niezbyt wysoki. Według oświadczenia szefa Komisji Służby Państwowej Ramspeck's „Waszyn-

ZDANIEM „TRYBUNY LUDU” SPORT W POLSCE WYMAGA « PRZEŁOMU »

W „Trybunie Ludu” (Nr 313) pojawił się na honorowym miejscu wielki artykuł, domagający się stanowczo „przełomu” w krajowym sporcie i wychowaniu fizycznym. Czyżby coś było nie w porządku? Posłuchajmy miarodajnej diagnozy: „Rozwój kultury fizycznej i poziomu sportu pozostają wciąż w tyle za ogólnym rozwojem kraju... Tempo umasowienia ruchu sportowego jest wybitnie niedostateczne... W szkolnictwie liczba członków szkolnych kół sportowych nie sięga 10 proc. uczniów... Na odcinku obywatelskiego wychowania fizycznego w szkolnictwie poziom jest niski. Odczuwa się ostry brak nauczycieli wychowania fizycznego, sięgający około 6 tysięcy, i często brak sprzętu... Udział w masowych imprezach sportowych, jak biegi narciarskie, biegi kolarskie, święto kultury fizycznej, spartakiada, defilady 1.5. i 22.7., pozostawia wiele do życzenia. Poziom tych imprez ce-

kuje organizacyjna nieudolność i słabe przygotowanie sportowe”. I dalej: „Wyniki, osiągnięte przez polską reprezentację na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach, nie były bynajmniej przypadkowe, lecz odzwierciedlały ogólny poziom naszego sportu... Wciąż jeszcze zamiast ducha zdrowego współzawodnictwa, dają o sobie znać szowinizm klubowy i kaperoństwo. Na boiskach i stadionach trafiają się jeszcze karygodne wypadki huligańskich wybrków... Na ruchu sportowym ciąży od góry do dołu biurokratyzm wielu ogniw państwowych i związkowych...” W konkluzji „mamy wszystkie dane, aby szybko i do końca przezwyciężyć zacofanie w dziedzinie kultury fizycznej, otrzymane przez nas w spadku po reakcyjnych rządach przedwojennych”. Trzeba tylko „przełomu”.

Na początek nastąpił „przełom” w Głównym Komitecie Kultury Fi-

zycznej, gdzie — jak donosi warszawski „Przebieg Sportowy”, — Bierut odwołał przewodniczącego J. Faruge, mianując w jego miejsce dotychczasowego zastępcę kierownika wydziału organizacyjnego KC-PZPR Włodz. Ręczka. Czyska obją również trzech zastępców przewodniczącego.



DENACJONALIZACJA TRANSPORTU DROGOWEGO W ANGLII

Izba Gmin uchwalia w drugim czytaniu projekt prawa o denacjonalizacji transportu drogowego w Anglii.

MARSZAŁEK PAPAGOS

Marszałek Papagos utworzył nowy rząd w Grecji. Marszałek prócz premierstwa zatrzymał również tekę ministra obrony narodowej.

BUNT WIĘZIENI W AMERYCE

W więzieniu Jackson zburzono więźniów 2.000 więźniów. Po dwóch godzinach policja i straż więzienna stłumiła bunt; więźniowie wrócili do swoich cel. Więziennicy Jackson jest największym domem karnym na całym świecie. Już na wiosnę bieżącego roku więźniowie próbowali się zbuntować.

TITO WJEDZIE W MARU DO LONDYNU

Radio Belgrad podało, iż marszałek Tito uda się do Wielkiej Brytanii w drugiej połowie marca. Jak wiadomo, Tito został zaproszony w imieniu premiera Churchilla przez ministra Edena.

ODZNAOZENIE LOTNIOZKI FRANCUSKIEJ

Prezydent Truman wręczył w Białym Domu odznaczenie lotnicze „Harmon”, znanej lotniczce francuskiej Jacqueline Auriol za jej nowy rekord wysokości dla kobiet ustalony w roku 1951. Odznaczenie stanowiło szereg przedstawiający anioła na cokole. W czasie uroczystości obecny był ambasador francuski w Waszyngtonie, p. Bonnet wraz z żoną oraz kilku sławnych lotników amerykańskich.

SEDZIA UOIEKŁ Z NIEMIO WSOCHODNI

Sędzia sądu najwyższego w Niemczech Wschodnich Antoni Trapp, uciekł do Berlina zachodniego. Brał on udział w szeregu głównych procesów, w toku których skazano na śmierć kilku przeciwników reżimu komunistycznego. Po stwierdzeniu, że pracował on zawsze ściśle z organizacjami antykomunistycznymi, uznano go za uchodźcę politycznego.

Kochano wczelawato

- Przyrodnikiem do niemieckiej tezy, że w obu ostatnich wojnach świata Niemcy tylko bronili się, jest statystyka: 5,5 milionów niemieckich grobów wojennych z dwóch ostatnich wojen znajduje się w 53 krajach świata.
W Brunświku skazano na dożywotnie więzienie 27-letniego Polaka Lucjana Kwasniewskiego, urodzonego w Lyonie. Był on oskarżony o zabicie 2 polskojęzycznych, trockich bandę z obozu Osterode. Kwasniewski do końca nie przyznał się do winy.
W miejscowości Westport w USA śmiertelnie zarażadzi się dymem matki z osmiorgiem dzieci. Dym dostał się do spiżarni z potężną na niższym piętrze kuchni przez wentylator.
W miejscowości Teramo we Włoszech skazano pewnego młodzieńca na 32 miesiące więzienia i 500.000 franków grzywny za odgrzyźlenie narzeczonej podczas sprzeczki nosa.
68-letni Australijczyk Turner wygrał przed rokiem na loterii 6.000 funtów, a obecnie 12.000.
W W. Brytanii powstała organizacja autorów doktryny „postrzymania”, wyrzucony niedawno z Moskwy ambasador George Kennan. Obok cenionego powześnie Sekretarza Obrony Lovetta, odejście też głośny wiceminister obrony Anna Rosenberg.
Ludzie ci w przejawiającej większości (z wyjątkiem Lovetta) repretentowali w czasie drugiej wojny światowej obóz współpracy z sojuszniczą Rosją sowiecką. Podobnie jak wielbiony przez nich Roosevelt żywili oni nieuzasadnione złudzenia co do dobrej woli i przyjaźni rosyjskiej. Dla zapewnienia sobie współpracy Sowietów poszli na tragiczną w skutkach politykę Teheranu i Jalty. Postawa Rosji w Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie proponowanej przez Barucha Międzynarodowej Kontroli Energii Atomowej była dla nich zaszkoczeniem. Ameryka poszła na zbrojenia, na pomoc dla Turcji i Grecji, na plan Marshalla i pakt obrony atlantyckiej. Jednocześnie oddała jednak pełną inicjatywę komunistom na Dalekim Wschodzie, co zostało dopiero powstrzymane spontaniczną decyzją Prezydenta Trumanego w sprawie Korei.

Jak Szwajcaria zamierza się bronić w razie wojny

W Bazylei odbył się niedawno publiczny wykład pułkownika szwajcarskiego sztabu generalnego Koeniga na temat możliwości obronnych Szwajcarii w razie wojny. Wykład ten ujawnił wprawdzie żadnych tajemnic wojskowych, jak np. szczegółów „redukcji alpejskiej”, gdzie ma być stawiany główny opór, ale zawiera sporo interesujących szczegółów.

NOWE ODKRYCIA W BISKUPINIE

Prace archeologiczne, prowadzone w pobliżu starożytnej osady w Biskupinie w Wielkopolsce, wykazały że mieściła się tam najstarsza znana na naszych ziemiach wędzarnia ryb. Odkryto szereg jam, w których odbywał się proces wędzenia ryb, i gdzie znalezione dobrze zachowane resztki rybich ości. Archeolodzy stwierdzili także, że jedna z ryb wędzona przed wiekami (ości wskazują na sumę) miała ok. 2 m. długość.

NIECHAJ KRAJ USŁYSZY

Rozpoczynamy jutro druk serii artykułów wybitnego polityka, któremu — tego lata — opuszczając Kraj, udało się uniknąć więzienia Bezpieki. Znalazł się wśród nas świadek koronny potwornego procesu jakiego areną jest ziemia polska, a jakiego przedmiotem jest nasz naród. przeżył on w Polsce okupację niemiecką. Widział hordy hitlerowskie w Gen. Gubernatorstwie topiace Rzeczypospolitą i patrzył — potem — na Ich klęskę i ucieczkę.

Widział hordy stalinowskie zalewające Polskę i patrzył — z rozpaczą — na wywołanie żelaznym młotem XVII republiki radzieckiej. Zrozumiał, że odsiecz w tych warunkach może przyść tylko z zewnątrz i Boskiej i ludzkiej pomocy zawiązującej, znalazł się między nami, by świadcząc o gwałcie, by oskarżać zbrodnię, by wołać o karę.

Na gromadzie «obywateli radzieckich». W masę ludzką budzona pobudką, karmioną na gwizdek, pędzoną do pracy na «normy», na akord, na «współzawodnictwo socjalistyczne». Współzawodnictwo o to, kto więcej, kto dłużej, kto taniej pracuje i kto mniej, kto gorzej, kto krócej śpi i je.

Kto mniej myśli o żonie i dzieciach a więcej o «partii» Współzawodnictwo o to, kto się bardziej boi i kto mniej mówi, myśli i czuje. Kto lepiej, kto więcej, kto częściej donosi na znajomego, na przyjaciela, na rodziców. Współzawodnictwo o to, kto częściej chodzi na «masówki», na «prasówki», a rzadziej do kościoła. Kto lepiej, kto donośniej recytuje bzdury «marxizmu-leninizmu» i kto dokładniej, kto gruntniej wykreśla z życia Ewangelie. Współzawodnictwo kto bardziej i głębiej nienawidzi i nic już i nikogo kochać nie potrafi. Kto przestał być sobą, a stał

się «partią». Kto jest już tylko mięsinem «socjalistycznego budownictwa», a przestał być Człowiekiem. Na to wszystko patrzył z przydzielonego biurka, z za krat więzienia U.B., z za okien za którym się ukrywał, p. Józef Werner przez lat siedem. O tym pisze teraz czytelnikom Słowa Polskiego.

Choć nie byliśmy tam z nim, choć dzieli nas wiele lat rozłąki i wielu ciosów, które nań spadły, los nam oszczędził — od pierwszego wejścia wiedzieliśmy, że łączy nas — tych tu na wychodźstwie z tymi tam w Kraju — jedna pewność niezachwiana, jedna wiara niezłomna. Zło nigdy nie triumfuje, kara zawsze dosięga zbrodniarzy. Moje pokolenie widziało karę wymierzoną państwem zaborczym w roku 1918, widziało zdręczona w Niemiec w roku 1945. To pokolenie doczeka się upadku Kremła. Patrzelśmy na los «czynowników» i «beamtów» i będziemy świadkami kary na «aparatchy-

zach» i wszelkiego typu kłobanantach okupacji sowieckiej. Niech ci, co o bagniet i knut «radziecki» dziś oparci, terroryzują, demoralizują i wyszukują naród polski, nie myślą, że czeka ich inny los niż agentów i prowodyrów gestapo. Niech nie liczą na krótką pamięć, na nieznaną im ich nazwisk i sprawek.

Nie dziś, może nie jutro, ale na pewno pojutrze złapie Ich za gardło ręka wyzwolonej Polski. Kolo historii obraca się niezwykłe szybko w naszym czasie. Lata okupacji sowieckiej Polski są policzne. Wierzymy w to głęboko, my, wszyscy Polacy, rozsiadani po świecie. Dlatego też, dołóżmy starań, abyśmy byli pojedynani bez względu na różnice nas poglądy i w zjednoczeniu pełnym i trwałym, godnym Wielkiego Narodu jakim jesteśmy, dawali z siebie, każdy na swym odcinku — najlepsze ze swego serca i mózgu.

ALEXANDER DEMIDECKI

HANNA LERSKA.

Z OKAZJI JESIENNEGO SALONU

Instytucja Salonu starzeje się

W związku z otwarciem dorocznego Salonu Jesiennego w Paryżu, może nie najmniej istotne będzie przypomnienie historii powstania tych instytucji pokazowych.

Wystawy, tak czy inaczej pojęte, istniały zawsze. Już Grecy starożytni wystawiali w portykach swych świątyni dzieła sztuki zdobyte na nieprzyjaciela. Dopiero jednak Francja za czasów Ludwika XIV pierwsza upadła na pomysł okresowych wystaw, ujętych w formę organizacyjną. Akademia królewska na polecenie Colberta postanowiła wystawiać raz do roku, w okresie Wielkiejnocy najwybitniejsze prace artystów związanych z tą instytucją.

Były to więc pokazy czysto akademickie, a stworzone ad hoc jury miało jedynie za zadanie odrzucać dzieła mogące obrazić moralność publiczną przez zbytnią ich pornografię czy też tendencje antyreligijne. Pierwsze wystawy miały miejsce w Palais Royal, później czasem w Luwrze, w znanym Salon Carré. I stąd też wywodzi się i nazwa „Salon” owych okresowych wystaw.

Malarz David, sam chłodny a demik, zrehabilitował cały system organizacji wystaw. Będąc członkiem rewolucyjnej Konwencji, przyczynił się do zawieszenia czynności wszystkich Akademii, stworzył jury w pewnej mierze za-

wodowe, wreszcie dał możliwość wystawiania wszystkim malarzom. Liczba wystawiających z ilości niezliczonej (poniżej 100) podskoczyła od razu do kilkuset, liczba prac doszła do 2000. Od tego czasu, każdej rewolucji, każdej zmianie rządu we Francji towarzyszyły zmiany próbujące ulepszać organizację Salonów.

Jakoś koło r. 1830 machinacje handlarzy obrazów spowodowały rozbiście Salonu dorocznego na kilka imprez wystawowych Akademii, którzy powrócili do władzy za czasów cesarstwa, coraz mniejsze mieli możliwość wpływania na selekcję wystawianych płócien; miejsca ich zajęli malarze, zresztą łatwo stając się sami akademikami, broniącymi wstępu co żywym, nowszym kierunkom. Walki na tym ile doprowadzały do rozłamów, z których może najbardziej owocny był rozłam, przynoszący w skutku Salon des Refusés i walki impresjonistów.

Instytucja Salonów przez wiele lat spełniała swe zadania. Jednakże na skutek rozrostu dzieł malarzkich, powiększenia się ilości artystów, wielokrotności kierunków i tendencji w sztuce, doroczne wystawy powstające coraz bardziej przestają być tym czym były niegdyś. Aczkolwiek Salon d'Automne ciągle ma ambicję pretensję do reprezentowania o głu sztuki w ramach swych dorocznych poczyniń, widz łatwo stwierdzić może, iż sztuka, a przez duże S co raz bardziej unika jego pomieszczenia, uciekając w zaciszne galerie prywatnych oraz partykularnych doręcznych poczyniń. To co się ogląda na tegorocznym Salonie, w dużej mierze należy do przeszłości, stanowiąc zagadnienia już rozwiązane w sztuce. Prekursorstwa, mądrego i zachwałego, błędów które byłyby twórcze, nie znajdzie się tam.

Instytucja Salonu starzeje się, traci kontakt z życiem, staje się bezduszną maszyną odczuwającą i odczuwającą. Mroz jak panuje w obszernych galeriach Grand Palais jest nie tylko mrozem zimnego tegorocznego listopada.

Polacy w Szwecji i Danii

W dniu Zadusznym na cmentarzach szwedzkich gdzie znajdują się mogiły polskie zebrały się grupy Polaków by zapalić świecę i w żalobnym skupieniu schylić głowy w holdzie tym, co na zawsze odeszli. Szczególnie licznie zebrała się Polonia na cmentarzach w Malmo, Lund, i Helsingborgu, gdzie łącznie znajduje się ponad 100 grobów b. więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych — symbol męczeństwa narodu polskiego. Modlitwy odmówił i ceremoniał kościelny dokonał ks. kapelan Cz. Chmielewski.

Ponadto zebrała się też Polonia w Boras i Sztokholmie, gdzie najstarsze groby polskie kryją w sobie szczątki powstańców z 1863 roku.

Piękny ten obyczaj oddawania cześci zmarłym — nieznanym w Szwecji — ściera nad groby polskie rokro-

cznie również szwedzkich przyjaciół Polski. Na grobie sp. konsula Redigera. — Delegacja Zw. Pol. w Danii w liczbie 25 członków pod przewodnictwem długoletniego prezesa Stan. Henschla i nowo wybranego prezesa J. Karpinińskiego przybyła w dzień Zaduszy z Kopenhagi do Szwecji by złożyć wieniec w Malmo na grobie zmarłego w 1941 r. sp. konsula Bolesława Redigera.

Sp. konsul Rediger w czasie swego 12 letniego urzędowania na placówce konsularnej w Danii był wielkim opiekunem tamtejszej Polonii, tworząc jej życia społeczno organizacyjnym, szkolniczym, harcerskim i związkowym młodzieżowym. Pracując swoją zaskarbił sobie w sercach Polonii duńskiej i polskiej pamięć.

święto Niepodległości w Kopenhage. — Zrzeszona w Związku Polaków i Kole SPK, Polonia w Kopenhage obchodziła w niedzielę 9 bm. święto niepodległości. Uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najsw. Sakramentu i kazaniem odprawili duszpasterz polski w Danii ks. Jan Szymaszek. W piórnym swym kazaniu szczególnie podkreślił wewnętrzną więź, jaki istnieje między katolicyzmem i polskością, głosząc, że „dobry Polak będzie i dobrym katolikiem, dobry katolik dobrym Polakiem”.

Po nabożeństwie odbyła się w dużej pięknie udekorowanej sali parafialnej akademii, która zagała przez SPK, p. K. Jacewicz słowo zaś wstępne wygłosił prezes Zw. Pol. p. Karpiniński. Zgromadzona na sali w liczbie ok. 150 osób Polonia kopenhaska, odpiewała hymny narodowe polski i duński. P. Edward Antezak odegrał na fortepianie mazurka Chopina i koncert Moszkowskiego. Wiersze Konopnickiej deklamowały p. Zofia Stachel i p. Stonińska. Polski chór odpiewał na głosy „O, dziś dzień krwi i chwały” oraz „O Panie któryś jest na niebie”. Przemówienie okolicznościowe wygłosił p. Bożysław Kurowski z Szwecji.

Wieczór listopadowy w Sztokholmie zorganizowany przez Zarząd Oddziału SPK, zgromadził około 100 osób z Polonii sztokholmskiej. Przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes Oddziału SPK p. St. Iwanowski, podkreślając szczególnie konieczność czynnego udziału emigracji politycznej w przemianach jakie się przygotowują na Zachodzie. Po części oficjalnej odbyło się w miłej atmosferze zebranie towarzyskie przy herbatce i polskim bigosie.

Na rzecz Inwalidów Wojennych w płacili na ręce przedstawiciela „Si. Pol.” pp. Wacława z Werlińskich i Lennart Nilsson z Vallberga 49.50 kr. z loterii urządzonej na ten cel w szwedzkim „Kamratklub”, którego prezesem jest p. Karl Gerhard Johansson. Ponadto p. Andrzej Wilczewski z Aryd. 5 kr. Wymienione sumy przekazane zostały przez Zarząd Oddziału SPK w Sztokholmie do Związku Inwalidów w Londynie. Depesza do króla Gustawa VI. — Zarząd Oddziału SPK wysłał depeszę gratulacyjną z okazji jubileuszu 70-lecia króla Gustawa VI odznaczając równocześnie za gościnę i opiekę nad uchodźstwem polskim w Szwecji.

Listy do Redakcji Jak było naprawdę z Zaduszkami w Dachau

Szanowny Panie Redaktorze, Pewien Redaktor (ale nie „Słowa Polskiego”) mówił raz żartem do mnie, że dla pisma lepsze są notatki z terenu nieprawdziwe, bo wtedy zawsze powodują sprzeczności i z jednej notatki powstają dwie. Przytem jest trochę emocji. Taką „lepszą” notatkę napisał p. Ewa Bajt pt. „Pamiętaj o tym — Zaduszki w Dachau” w 100 nr. „Słowa Polskiego”. Ku swemu niemałemu zdziwieniu wyczytałem tam, że w roku Pańskim 1952 w Dachau na Zaduszki nie było Polaków, nabożeństw, kwiatów na grobach, słownem niezgod, co p. E. B. widziała oczami wyobraźni jadąc do Dachau. Poza jednym wieniec z szarfą i wjeżanką kwiatów o barwach polskich, nie mówiąc o kilku fotografujących żołnierzach przy dzwone strażniczym (drzewie, które po wojnie uszło z niewiadomych powodów), panowała „przerzająca pustka”.

W rzeczywistości odbyło się w szóstko na Zaduszki w Dachau zgodnie z chwałebną tradycją poprzednich lat. Przede mną leży drukowane zaświadczenie, rozesłane przez polską parafię w Monachium do Polaków w Dachau i najbliższej okolicy, w którym można wyczytać, że w uroczystości Wszystkich Świętych o godzinie 9 rano w kościele cmentarnym na Eichenhausen (w Dachau) będzie odprawiona Msza św. a następnego dnia, 2 listopada o godz. 3 pp. odbędzie się żałobna procesja na cmentarz Waldriedhof gdzie jak wiadomo znajdują się tysiące grobów polskich, kryjących ciała Polaków zmarłych tu przed wojniem, albo też w szpitalu amerykańskim w pierwszych miesiącach po wojnie. Corocznie na tym cmentarzu zbierają się Polacy na czele z polskim księdzem na wspólne modlitwy za zmarłych Polaków w Dachau. Corocznie polskie groby ozdabiają kwiatami i barwnymi lampkami. Tak też było i w roku Pańskim 1952. Muszę przy sposobności wymienić, p. A. Czerwińskiego, prezesa b. więźniów ob. konc. z Monachium i pp. Nalanków z Dachau, którym zawdzięczać należy przybranie grobów kwiatami i światłem. O. Bonaventura, znany tu powszechnie polski kapucyn, odprawił w zastępstwie chorego proboszcza z Monachium ks. kan. Kaj-

ki Mszę św., wygłosił wzruszające kazanie żałobne, poświęcił polskie groby, odprawił przepisaną modły. Najważniejsze, że zebrała się spora gromadka Polaków, do których przeliczając należało sporo Niemców i innych narodowości. W powąжным skupieniu i głębokim nastojem przeżyli uczestnicy te święte obrzędy.

W przyszłości, jeśli p. E. B. zechce wziąć udział, a szczególnie informować tysiące odcieków przez korespondencje do gazety, niech będzie taka dobra i poinformuje się najpierw sama jaki jest plan uroczystości zaduszkowych w Dachau. A to takie łatwe, tylko raz zadzwonić. Monachium, ADAM PALLKA.

OLSZTYN I OLSZTYNEK

Szanowny Panie Redaktorze, Wskutek obciążenia przez Redakcję „Słowa Polskiego” części mego felietonu pt. „Pole bitwy pod Grunwaldem” w numerze z dnia 16 listopada br. treść uległa znieszczeniu w ten sposób, że Olsztyń pomieszają się z Olsztynek. Oczywiście, są to dwa zupełnie różne miasta. Olsztyń leży na Warmii, a Olsztynek na Mazurach. Z poważaniem «Tamten»

Polacy i Węgrzy w Trieście

Komitet Uchodźców Węgierskich w Trieście, w liczbie około 300 członków, dał dowód przyjaźni zapraszając Polaków do wspólnej manifestacji publicznej w „Auditorium”, tj. w sali A.M. G. tzw. «Casa del Popolo», mogącej pomieścić około 1.000 osób. Choć Węgrzy byli licniejsi, ich program był skromniejszy niż polski. Bardzo się podobał «Kra-kowiak», «Polonez» i «Mazur», odróżnione przez cztery pary w kostiumach narodowych, umyślnie na ten wieczór z wielkim trudem i wydatkami uszytych. Nasz taniec solowy «Węgierka» uznany był przez samych Węgrów za wykonany z większym temperamentem niż ich «Czardasz». Skrzypek

wirtuoz Dobrony odegrał wspaniałe «Mazurka» Chopina i «Kujawiaka» Wieniawskiego.

ZSSR a FEDERALIZM
Zarząd Związku Polskich Federalistów — Oddział Kontynentalny — wznawia, wzorem ubiegłego sezonu, cykl zebrań dyskusyjnych, organizując w czwartek 20 bm. w sali na I piętrze Domu Kombatantów (20, rue Legendre) wieczór z ref. RYSZARDA WRAGI p. t.: „ZSSR a FEDERALIZM” Wszyscy członkowie i sympatycy Z.P.F. oraz zainteresowana publiczność są proszeni o jak najliczniejszy udział. Początek o godz. 20.30. Za Zarząd: T. Parczewski, prezes. Wanda de Boisgontier, sekretarz.

Czy już wpłaciłcie PRENUMERATĘ „Słowa Polskiego”?

POLONIA WE FRANCJI

LILLE. Zebranie miesięczne Koła Rez. i b. Wojsk. odbędzie się w drugą niedzielę grudnia o zwykłej godzinie. Tegoroczny dzień po południu o godz. 15 odbędzie się zebranie miesięczne Koła Zw. Rodzin P.O.O. Komitet zabawy obu Kół zbierze się w sobotę 22 bm. o godz. 19 w lokalu przy 20, rue Faidherbe. Upraszają się o punktualne przybycie.

Zebranie Związku Oficerów Rezerwy odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godz. 14 w siedzibie Związku (20, rue Faidherbe). Wobec szczególnie ważnych spraw na porządku dziennym — obecność wszystkich obowiązkowa. Zarząd.

LENS. Polski film. — Staraniem polskiego „Cine Klubu” PZK zostanie wyświetlony w sali kopalniowej (Salle des Petes) na szybie I przy Route de Bethune, w niedzielę 23 bm. o godz. 17 polski przedwojenny film dźwiękowy, który powszechnie uznano za arcydzieło polskiej kinematografii, p. t.: „ZNACHOR”. Przepiękny ten film wzruszy niejednego z widzów. Rodacy napewno licznie przybędą na ten film, na który czekał od dawna. Jest to dramat wielkiej miłości. Również przewidziany jest ciekawy nadprogram. Zarząd.

OIGNIES - OSTRICOURT. Uroczystą Akademię dla upamiętnienia 34 rocznicy powstania Państwa Polskiego, odbywającą się w sali Św. Stanisława, hasłem: „Cześć Ojczyźnie” otworzył prezes Koła Rez. i b. Wojsk. p. Kucnerowicz, wzywając obecnych do powstania i przez minutę ciszy, oddania hołdu żołnierzom polskim, poległym w walce o Wolność Ojczyzny na wszystkich frontach świata. Witając licznie przybyłych Rodaków, poprosił do stołu prezydenta miejscowego i duszpasterza, ks. Wronskiego i Bieskiego, wicepreza Zw. Rez. i b. Wojskowych p. Regulskiego, wicep. KIM p. Smigłowski, kapitana Zw. Braczo Kurkowskiego i prezesa naturalizowanych Polaków — p. Bohna, wicep. Koła b. Wojsk. — p. Bąbota oraz przedstawiciela „Słowa Polskiego”. Bogaty i stojący na dość wysokim poziomie artystycznym program Akademii rozpoczęło Koło śpiewu im. Feliksa Nowowiejskiego, odsplenił hymny polskiego i Marsyliankę pod kierownictwem p. Grzegorzewskiego, a następnie wykonano kilka bardzo udujących, okolicznościowych polskich pieśni. Z kołegów grono dziewczęcych, córka członkini Koła Polek „Wanda” z Liberourt, pod kierownictwem prezesa — p. Kaluźnej, wystąpiło z walczykiem figurowym, kończąc odsplenianiem piosenki „Słońce na Capri”. Długimi oklaskami przyjęła wiodnią występ naszych miłośników i 5-cioletnich dziewczynek z tan-

cem „Witamy Wiosnę”, wyreżyserowanym również przez Kaluźną. Zadaniem przemówienie o znaczeniu 11-go listopada wygłosił wiceprezes Zw. Rez. i b. Wojsk. — p. Regulski, nawiązując do przeszłości i wzywając obecnych do dalszej pracy organizacyjno-społecznej w polskich towarzystwach. Obecny przedstawiciel „Słowa Polskiego” podkreślił konieczność jednolitego działania i jednolitego narodowej na emigracji, a zwłaszcza jednolitego i godnego reprezentowania Kraju, który dzisiaj nie ma swobody wypowiedziania się. W tułeniu KTM (z powodu choroby prezesa p. Focha) przemawiał wiceprez. p. Smigłowski, wzywając do większych wysiłków w pracy dla Polski. Następnie wiceprez. Zarz. Gł. Rez. i b. Wojsk. wyczytał Dyplom zasługi p. Agnieszce Moglińskiej, w dowód uznania za długoletnią pracę w Kole Rez. i b. Wojsk. Akademię zakończył przedstawiciel „Wujcio Francjo”, które wystawiło Koło amatorskie im. Adama Mickiewicza. Aktoży wywiali się ze swych ról bardzo dobrze, za co pu-

bliczność nagrodziła ich licznymi oklaskami. Po Akademii, przy dźwiękach miejscowej polskiej orkiestry, bawiono się chociaż do późnej nocy. („Wiarus”). THIONVILLE. Film „Rapsodia Bałtyku”. W niedzielę 30 bm. o godz. 10 w sali St. Pauli, Polska Sekcja CFTC urządza wyświetlenie filmu polskiego pt. „Rapsodia Bałtyku”. I zaprasza całą Polonię z Thionville i okolicy na ten film, gdzie będziemy mogli oglądać polskie morze, oraz przeniesienie się myśli do naszej kochanej Polski i naszych najbliższych. O liczny udział proszą — Zarząd. ROMBAS-CLOUANCE. Uroczystość powstania listopadowego będzie zorganizowana przez Koło Rez. i b. Wojsk. w dniu 23 bm. Zbiórka na sali p. Minot, „Cafe Central” w Clouance o godz. 15. Wymarsz do kościoła ze sztandarami o godz. 15.30. Nabożeństwo za poległych o godz. 15.30. Potem złożenie wienca pod Pomnikiem poległych. Powrót na sa-

le, gdzie odbędzie się uroczysta Akademia. Od godz. 20 zabawa tańcowa do 2. Zapraszamy serdecznie całą Polonię i miejscową i pomajscową. Niniejszy komunikat prosimy uważać za zarządzenie. Za Zarząd: St. Gorszochy, sekr. MONTBELIARD (Doubs). Zarząd Koła Rez. i b. Wojsk. podaje do wiadomości członkom Koła, że wpałe zebranie odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godz. 14.30 na sali „Cafe Terminus”, obok Gerde-Hotelu. Wejście na salę z podwórza. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Rewizory kasy zbiorą się w sobotę 22 bm. o godz. 15. Na sali Cafe Fany, obok poczty. Sympatycy mile widziani. Za dobrą wolę wszystkim Rodakom którzy złożyli datki w przeprowadzonej zbiórce na Polskich Inwalidów Wojennych we Francji w miesiącu październiku zarząd składa serdeczne podziękowanie, staropolskim „Bóg zapłać”. Za Zarząd: Magier, prezes.

ROMAN ORWID-BULICZ
ŁĄCZNICZKA HANKA
POWIEŚĆ
82
Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Czesław Porczyński, członek Armii Krajowej, musi opuścić Kraj. Na rozkaz płk. Molendy wyjeżdża do Pragi z łączniczką A. K. Hanką i zareca się z nią w drodze. Rozchorował się, kapitan zatrzymuje się z Hanką u niemieckiego lekarza, Dr Kudlika, który prosi go o wyślanie listu do krewnej w Niemczech. List ten staje się powodem aresztowania kapitana w Pilźnie przez Amerykanów. W Pilźnie zjawia się rzekomo aresztowany przez Bezpieczeństwo Kudlik, agent sowiecki, przystający z polski, by prowadzić wywiad wśród uchodźców. Amerykanie zlecają Hance odnalezienie go, ale Kudlik nagle wyjeżdża do Niemiec.
Sześć wywiadu przerwał jej wynurzenia:
— Doskonale rozumiem pani sytuację. W związku z tym jedno tylko będzie mógł zrobić.
— ?
— Ponieważ pani narzeczony zostanie wysłany do Monachium, postaram się ułatwić pani tam podróży. Pojedzie pani pod opieką naszych władz wojskowych. Sprawa ma dla nas duże znaczenie i dlatego śledztwo prowadzone będzie bardzo energicznie. Jak tylko pewne szczegóły zostaną wyjaśnione, to nie jest wykluczone, że Czesław Porczyński zostanie od razu zwolniony. Wszystko jednak będzie zależało od wyników konfrontacji, którą przeprowadzimy już w najbliższych dniach.
Powiedziawszy to, uśmiechnął się zagadkowo.

LIII.
Czesław spędził noc spokojnie. Rano zaprowadzono go do luksusowo urządzonej łazienki, a następnie kiedy wrócił z powrotem do swojej celi, zjawilo się obfite śniadanie. Obiad otrzymał w południe. Jedno go tylko dziwiło. Był pewny, że zostanie wezwany na przesłuchanie — użył sobie cały plan obrony — tymczasem przez cały dzień nikt się nie zgłosił do niego. Dopiero wieczorem otwarto drzwi i w progu stanął podoficer żandarmerii wojskowej. — Ruchem ręki kazał mu wyjść z celi, następnie długimi korytarzami poprowadził go na pierwsze piętro. Za chwilę znalazł się z powrotem w gabinecie szefa wywiadu.
Pułkownik przywitał go lekkim skinieniem głowy, wskazał miejsce i rozpoczął urzędowym tonem:
— Pańska sprawa nie została jeszcze wyjaśniona. Bardzo mi przykro, ale przez pewien czas będziemy musieli zatrzymać pana do naszej wyłącznej dyspozycji. Równocześnie musimy pana zakomunikować, że jutro rano zostanie pan wysłany do Monachium, celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń. Rozmawiałem wczoraj kilkakrotnie z pana narzeczoną. Wyrobiłem sobie o niej jak najlepszą opinię. Ma napewno dobrą wolę. Starala się dopomóc nam w odszukaniu Leona Kudlika, który — wbrew temu co pan zeznał — nie znajduje się na terenie Polski, lecz przebywa w Pilźnie. Godzinę temu zgłosił się do mnie wasz oficer łącznikowy. Udzielił mi kilku cennych wskazówek...
— Przepraszam pana pułkownika — przerwał Czesław — ale wydaje mi się, że wiadomość o Leonie Kudliku nie jest prawdziwa. Ktoś celowo wprowadził w błąd waszą wojskową władzę amerykańską. Ten człowiek przebywa obecnie w więzieniu w Krakowie.
Pułkownik spojrzal na Czesława ironicznie:
— Zapewniam pana, że wiadomość jest najbardziej autentyczna. A teraz zadam panu pytanie, ale przed odpowiedzią proszę się dobrze zastanowić. — Czy Leon Kudlik jest Polakiem, czy Niemcem?
Czesław znalazł się w prawdziwym kłopotcie.
— Mało go znam — rozpoczął po chwili — sądzę jednak, że jest polskim patriotą. Uważałem go zawsze za dziwaka, nie budził

mojej sympatii, ale żadnych zarzutów w stosunku do niego postawić nie moge.
Sześć wywiadu znowu popatrzył na Czesława:
— Jeszcze jedno zadam panu pytanie. Jak dawno pan zna tego człowieka?
— Osobiście znam go od niedawna. Słyszałem natomiast od moich władz, że jest to człowiek zasługujący na zaufanie.
— Wobec tego niech pan przyjmie do wiadomości, że Leon Kudlik od szeregu lat pracuje na rzecz Rosji sowieckiej. Proszę nie potraktować tego jako zarzutu. Każdy ma prawo do swoich przekonań, dziwi mnie natomiast, że wy, w Kraju, nie zdawaliście sobie z tego sprawy.
Czesław nic nie odpowiedział. Patrzył ze zdumieniem na pułkownika. Budziły się w nim najrozmaitszego rodzaju refleksje. Jeśli ten Amerykanin mówił prawdę, dla organizacji byłoby to katastrofą. W każdej chwili wszyscy mogli się znaleźć w więzieniu.
— Leona Kudlika postaramy się odszukać — ciągnął dalej pułkownik. — Nie stawiamy mu żadnych zarzutów. Chodził nam jedynie o związek, jaki zachodzi w tym wypadku z nazwiskiem... Wróćmy jednak do pańskiej sprawy. Chciałbym pana poprosić o zastosowanie się do moich instrukcji.
Czesław poprawił się na krześle.
— Słucham — spojrzal pułkownikowi w oczy.
— W Monachium zostanie pan skonfrontowany z pewną... osobą. Nietrudno się domyślić o kogo chodzi. Będzie pan rozmawiał zupełnie bez świadków. W czasie wizyty doręczę panu te... pamiątkową kopertę. Dopóki osoba ta nie zapozna się z treścią przesyłki, proszę z nią nie rozmawiać. Potem zostawiam już panu zupełnie wolną rękę. Czy pan mnie zrozumiał?
— Nie bardzo — przyznał otwarcie Czesław.
Sześć wywiadu przez dłuższy czas obserwował Czesława.
— Wydaje mi się, że sprawa jest prosta. Albo pan zna tę osobę, albo pan jej nie zna... Po rozmowie z nią zostanie pan powtórnie przesłuchany, a wówczas — jeśli pan zechce mówić prawdę — będziemy wiedzieli wszystko.
Czesław namyślał się: (Dalszy ciąg nastąpi!)

Wróg sen. Tafta

Jak donosiłmy, gen. Eisenhower...

Ciężka rola anestezjologa

Ciepły pacjent spoczywający...

wieżenia pacjenta na salę operacyjną...

chętnie gwarzy a nawet żartuje...



Z dublińskiej trybuny

MECZ FRANCJA - P.D. IRLANDIA

(Korespondencja własna z Irlandii)

Prasa irlandzka „modliła się” o...

rzuty piłki dezorganizują oraz...



Walki w Indochinach...

FALSZYWI KSIĄŻE W WIEZIENIU

Paryż (A.F.P.) — Niejaki Jean...

ZE ŚWIATA MEDYCYNY

Nowoczesne leczenie nieżyłtów oskrzeli

W jednej z uniwersyteckich klini...

ra wdechali pacjenci dale dobre...

Metoda ta polega na wprowadzaniu...

Opisana metoda mimo swej niew...

Za jednego z najlepszych i naj...

WYPADKI DNIA

MER Z WOZNYM OKRADALI NIEBOSZCZYKA

Prefekt departamentu Isere zawie...

22 STOPNIE MROZU W TYROLU

W Tyrolu zanotowano niezwykle...

BE ŻŁOTA, KTÓRA ZNALEZIŁ WŚRÓD PRZEDMIOTÓW NALEŻĄCYCH DO ZMARŁEGO.

Po kilku dniach spadkobierca...

ZŁOTO W PODESZWACH

Przy przejściu granicznym Halluin...

Cenna pamiątka dla rodzin poległych i zmarłych żołnierzy...

Nakładem Instytutu Historycznego...

WYKAZ

poległych i zmarłych żołnierzy...

z przedmowa gen. Władysława Andersa.

Zawiera ono około 16.000 nazwisk...

CENA: 600 Frs.

Przeżytki we Francji: zwykła 80 frs...

ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE:

„Syrena”, 29, rue Legendre, Paris (17)...

CO DAĆ NA OBIAD?

PIĄTEK — 21 LISTOPADA

Wieczera skromna: Sledź (filet) z...

PLASTYK W MEDYCYNIE

Rozpowszechnienie substancji pla...

Taki sposób postępowania stowa...

Choroba zawodowa

stenotypistek

Na austriackim kongresie medyc...

Alkoholizm w Afryce

Alkoholizm szerzy się w zastr...

Największe zapory

Największa na świecie zapora...

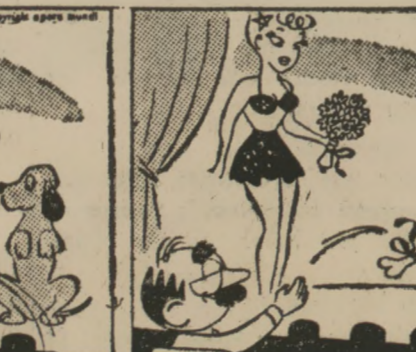
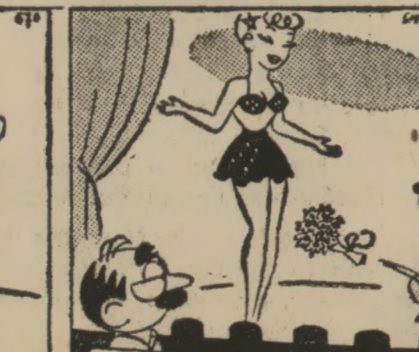
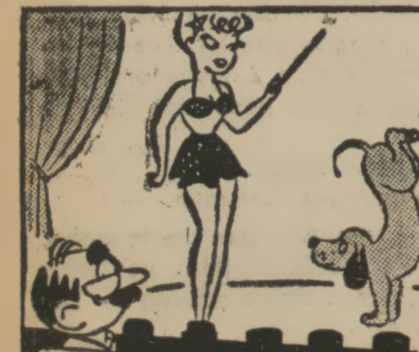
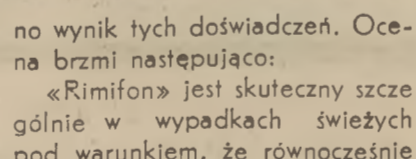
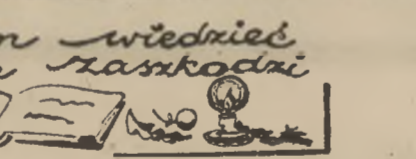
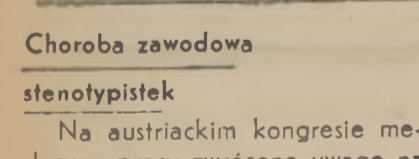
«Rimifon» w walce z gruźlicą

W kwietniu br. rozpoczęto w...

Naród żydowski

liczy ok. 12 milionów

Na całym świecie żyje 11 mi...



UWAGA POLACY Z WSCHODNIEJ FRANCJI

jeżeli wam potrzebne

MARIA DISSLOWA

JAK GOTOWAC

UWAGA POLACY Z WSCHODNIEJ FRANCJI

jeżeli wam potrzebne

UWAGA POLACY Z WSCHODNIEJ FRANCJI

jeżeli wam potrzebne

UWAGA POLACY Z WSCHODNIEJ FRANCJI

jeżeli wam potrzebne

PAN FIOLEK SZUKA SZCZĘŚCIA

W UZNANIU WŁASNOŚCZYCH ZASŁUG

PAN FIOLEK SZUKA SZCZĘŚCIA

W UZNANIU WŁASNOŚCZYCH ZASŁUG

PAN FIOLEK SZUKA SZCZĘŚCIA

W UZNANIU WŁASNOŚCZYCH ZASŁUG

PAN FIOLEK SZUKA SZCZĘŚCIA

W UZNANIU WŁASNOŚCZYCH ZASŁUG